

Kochana mammo!

24 grudnia 2007

Kraków, 14 kwietnia 1999

Kochana mamusiu!

Tata mówi, że dzisiaj twoje urodziny i napisał mi datę jak w prawdziwym liście i mówi że powinienem o nich pamiętać, bo chociaż cię nie ma to na pewno byłoby ci miło. Chciałem kupić ci zegarek ale tata powiedział, że pewnie ci się nie przyda więc nazbierałem ci kwiatków, bo jest wiosna i nie ma już zimy i jest ciepło pod zamkiem i wszędzie też.

Twój synek Pafnucy

* * *

Kraków, 8 marzec 2000

Kochana mammo!

Wszystkiego Najlepszego z okazji Dnia Kobiet.

Tym razem sam napisałem datę bo nie jestem już taki głupi jak ośmiolatki i już umiem. Przepraszam cię za poprzedni głupi list, chociaż tata mówi, że nie muszę, że na pewno się ucieszyłaś że jest jaki jest. Przeczytaliśmy mój poprzedni list ale nie wiem dlaczego bo przecież powinnaś dostać ten list, a tata ciągle go miał. Bardzo się rozpisałem i przepraszam – tata mówi, że tak często kończy się długie listy, ale mój nie jest przecierz długi.

Twój syn Pafnucy

* * *

Kraków, 14 kwiecień 2000

Kochana mammo!

Życzę ci dużo zdrowia z okazji Twoich urodzin. Tata strasznie dziwnie się śmieje bo czyta mi przez ramię i nie wiem dlaczego.

Piszę co u mnie pani od polskiego powiedziała, że w listach tak się pisze. Jestem najlepszy z ortografii i popełniam błędy już tylko w słowie grzegrzółka i nie wiem jak się je pisze i nie wiem co znaczy i nikt inny też nie wie a tata mówi, że to nie jest potrzebne słowo. Byliśmy z tatą w operze i bardzo się nudziłem, ale tacie się chyba też nie podobało, bo aż płakał. Co u Ciebie? Piszę Ciebie z dużej litery bowiem to zwrot grzecznościowy, ale jak chciałem być grzeczny i powiedziałem Ty do pana od matematyki to wpisał mi uwagę. Nie rozumiem.

Twój syn Pafnucy

* * *

Kraków, 24 grudnia 2000

Kochana mamusiu!

Szczęśliwego bożego narodzenia życzy tata i Pafnucy, Twój syn. Tata i babcia rozmawiają o tym że nie pozwoliliby sobie ani mnie myśleć o Lucy, czyli tobie w ten dzień rok temu. Ja się cieszę bo wiem, że tata pozwala albo nie pozwala nie tylko mi, bo sobie, też.

U mnie mam problemy, ze znakami przystankowymi szczególnie z przecinkiem, ale nadal jestem bardzo dobry z ortografii a tata mówi, że nie wygrałem konkursu ortograficznego, bo wyniki były ustawione, ale dostałem album o zwierzętach i jest bardzo kolorowy. Co u Ciebie? Odpisz szybko. Pani powiedziała, że tak się, też kończy listy;

Tęskniący Pafnucy

* * *

Kraków, 14 kwietnia 2001

Kochana mamó!

Przepraszam, że nie napisałem do Ciebie w Dzień Kobiet ale byłem zajęty i miałem obowiązki. Tata tak mówi jak mu jest smutno i nie może mnie gdzieś zabrać, a mi było smutno, bo nie odpisałaś na moje listy i odesłałaś je tacie, bo znalazłem je w starym albumie, ale tata mi zabrał.

Dołączam do listu swoje zdjęcie które zrobili mi w szkole. Tata który jak wiesz jest fryzjerem sam obcinał mi włosy.

Przeprowadziliśmy się na inną ulicę, bliżej Wawelu bo nazywa się Podwawle, ale mieszkanie też mamy duże, ale tata mówi, że nie jest mu już tak ciasno bo tutaj nie ma wspomnień, nie powiedziałem mu że ja mam wspomnienia żeby mu nie było ciasno i chyba nie wie. Sprawdziłem w ostatnim liście i umiem już używać przecinka i nadal nie robię błędów, bo to by było głupie w moim wieku.

Twój ukochany syn
Pafnucy

* * *

Niepołomice, 24 grudnia 2001

Kochana mamó!

Tęsknimy za tobą w święta. Tata kazał napisać że nadal bawię się resorakiem od Ciebie i żebym wyciągnął wnioski i napisał Ci coś miłego. Jak powiedział co to znaczy wyciągnąć wnioski to wiem, że on nie wyciągnął ich bo dał mi książkę dla dziewczyn o misiu, a ty wiedziałaś że mi trzeba dać resoraka, który nadal jest bardzo fajny albo Action Mena. Babcia u której jesteśmy Cię pozdrawia i śle całuski dla swojej słodkiej córeczki, ale nie wiem o kogo jej chodzi. Dziadek mówi po angielsku że I lovju. I że to się pisze inaczej, ale ja umiem powiedzieć to po angielsku i mi się tak podoba napisane jak jest. Bardzo przepraszam

Bardzo przepraszam że się tak popisałem.

Twój syn Pafnucy

* * *

Kraków, 25 grudnia 2002

Kochana mamo!

Mam dwanaście lat i wiem, że to bez sensu pisać listy, bo nie żyjesz. Nie pisałem listów na Twoje urodziny i imieniny i na dzień matki. Ojciec wymógł na mnie, żebym napisał chociaż w święta. On chce mnie wysłać do psychologa, bo uważa, że się zmieniłem i zbyt szybko dojrzewam. Niech robi co chce, już go nie słucham i nie będę bo już mi nie imponuje.

Nie żyjesz, ale jestem Twoim Synem któremu dałaś strasznie głupie imię.

PC

* * *

Zwole, 24 grudnia 2004

Kochana mamo!

Wyjechałem z dziadkami do Holandii, do Twojego domu rodzinnego. Głupie jest przepraszanie trupa, mimo to przykro mi, że nie pisałem do Ciebie tak długo. Ojciec ciągle kupuje mi beznadziejne prezenty pod choinkę i wiem, że gdybyś tu była to powiedziałaabyś mu, że czternastoletni chłopcy nie bawią się małymi ciężarówkami. On chyba korzysta z poślizgiem z jakiejś książki o wychowaniu dzieci, bo z ciężarówki pewnie ucieszyłbym się trzy lata temu kiedy pisałem do Ciebie list w święta. Jego tu nie ma, został w Krakowie a prezent dziadek schował w bagażach, ale jego zawartość i jemu nie wydała mu się dziwna. Gdybyś teraz tu była na pewno kupiłbym Ci zegarek, tak jak chciałem w rok po tym jak umarłaś, bo przedtem nie miałaś dla mnie czasu.

Ojciec otworzył salon fryzjerski i spędza w nim dużo czasu. To salon męski, dużo w nim facetów, których byś uznała za pedałów.

Napiszę do Ciebie jeszcze raz w urodziny, obiecuję.

Twój syn PC

* * *

Kraków, 24 grudnia 2005 r.

Mamo.

Nie napisałem w Twoje urodziny ani słowa, bo ojciec mnie do tego namawiał, a ja ciągle mu się przeciwstawiam. On ciągle chce rządzić, a nawet nie jest prawdziwym mężczyzną. Przyłapał mnie z dziewczyną ze szkoły w moim pokoju i przestraszył się, chociaż nawet się z nią nie całowałem, bo była strasznie sztywna. Teraz nawet z nią nie rozmawiam, bo pobiła się z inną laską o mnie, a to strasznie dziecinne, tak uważam.

Już za trzy lata będę mógł się wyprowadzić z domu i wyjadę do dziadków, do Holandii.

W tym roku dałbym Ci w prezencie szklanego tulipana wtopionego w kafelek, który mogłabyś umieścić w łazience, takiej jaką chciałaś zaprojektować – znalazłem wasze rysunki z wystrojem domu, który mieliśmy kupić pod Krakowem. Teraz zaprojektowałbym Ci łazienkę na komputerze. Jeśli wszystko dobrze pójdzie dostanę specjalne stypendium dla informatyków, taki jestem dobry. Moja ksywka to nie tylko skrót od tego głupiego imienia, które mi z ojcem daliście.

Trzymaj się mamo.

Twój syn PC

* * *

Kraków, 24 grudnia 2006 r.

Cześć mamó!

Próbowałem pisać do Ciebie w urodziny, ale nie wiedziałem co. Dziadkowie są u nas na święta, chociaż panuje ciężka atmosfera po tym jak ojciec ogłosił swoje preferencje seksualne. Jego facet to jeden z tych pedałów, których strzyże w swoim salonie.

Dostałem stypendium i teraz mogę pojechać uczyć się gdzie indziej bo wstydzę się tego człowieka i nie chcę spotykać tych jego klientów i nikogo z tego miasta, gdzie go znają. Wyjeżdżam do Warszawy kiedy tylko znajdziemy internat w którym mogę mieszkać.

W tym roku dostałabyś ode mnie iPod'a z piosenkami Nedelle, żeby przypominały Ci o lecie, bo to jedyna pora roku z jakiej Cię naprawdę dobrze pamiętam.

Pa.

Twój syn Pafnucy

* * *

Aci Trezza, Sycylia, 20 lipca 2007 r.

Mamó!

Nie uwierzyłabyś, ale zostałem najlepszym uczniem mojego liceum i razem z innymi kujonami wyjechaliśmy na obóz na Sycylię! Ci ludzie nie są najgorsi, świetnie się bawimy, pijemy i palimy (piszę Ci to, chociaż gdybyś żyła za nic bym się nie przyznał), chociaż jest strasznie drogo. Ojciec i dziadkowie dali mi dużo kasy.

Jest tu jedna dziewczyna, Julia. Śmiałem się z niej, że ma imię jak piesek, ale ona szybko odkryła moje, jeszcze bardziej kompromitujące. Jest bardzo ładna i strasznie mi się nogi trzęsą jak ją widzę i czuję się jakbym dostał udaru słonecznego, o który tu nietrudno. Boję się, że jak tak dalej pójdzie, to ani sobie nie poużywam, ani nie skorzystam ze

słońca bo w końcu naprawdę dostanę udaru. Nie mogę się przemóc żeby ją gdzieś zaprosić.

Ojca nie mogę zapytać o radę, bo przecież to pedał, skąd może wiedzieć jak podrywać kobiety. Dziadek jest starszym panem a babcia ma radykalne poglądy. Nie pozostał nikt oprócz Ciebie.

Twój, o dziwo chyba zakochany, syn Pafnucy

* * *

Kraków, 24 grudnia 2007 r.

Mamo!

Patrzę teraz na prezent gwiazdkowy od Juli i bardzo Ci jestem wdzięczny. Chyba pomogło mi napisanie listu do Ciebie i w końcu zaprosiłem ją na spacer. Ten prezent jest też od Ciebie, wiem. Dałbym Ci dzisiaj wielkiego lizaka, żebyś wiedziała jak bardzo Cię kocham za to, że mi pomogłaś.

W drugiej klasie liceum nie idzie mi tak dobrze jak w pierwszej, ale nadal nauczyciele mnie lubią. Julka twierdzi, że tylko dlatego mam te wszystkie szóstki i bardzo mnie to drażni, ale na nią nie sposób się gniewać. Dzięki niej wygrałem ostatnio nawet konkurs poetycki na najpiękniejsze wyznanie miłosne. Książkę z tymi wyznaniem mają w kilku krajach wydać w walentynki – przyjąłem nagrodę w tajemnicy przed innymi, tylko z Julką, bo nie chcę żeby uważali mnie za takiego pedała jak ojciec.

Zastanawiam się, czemu on taki jest, w końcu... Byliście małżeństwem mieliście mnie, a babcia po długiej indagacji powiedziała mi, że wyglądaliście na bardzo zakochanych. Nie rozumiem tego. Czy pociągałaś go, bo miałaś chłopięcą figurę, czy to że byłaś w połowie anielką, kimś egzotycznym? Ja uważam Julkę za kogoś szczególnego bo jest inteligentna i kobieca i jest sobą. Co ojciec widzi w tym facecie, z którym podobno się spotyka? Na pewno nie to, że ma fajne cycki.

Twój syn Pafnucy

* * *

Kraków, 24 grudnia 2008 r.

Kochana mamo!

Nie bądź na mnie zła, ale pogodziłem się z tym, że ojciec jest gejem. Mieszkalem w Krakowie całe lato i wiem, że to nie takie straszne, jak to malują. Miałem dużo uprzedzeń, teraz ich nie mam odkąd poznałem tego Mirka. Odwracam tylko wzrok, kiedy oni okazują sobie czułości.

Nie żyjesz, ale byłaś ze mną zawsze i mogłem liczyć na Twoją pomoc, teraz dostałabyś ode mnie wielki placek ze śliwkami, który uwielbiałaś, gdy byłaś mała. Chciałbym dać ci trochę radości.

Jula namawia mnie, żebym został w Warszawie na studia w polsko-japońskiej szkole dla informatyków i tak chyba zrobię. Kończę liceum rok wcześniej niż inni i mógłbym gdzieś wyjechać, ale już nie chcę. Tyle mnie łączy z tym krajem, że nie wyobrażam sobie żyć z dala od niego. Jestem inny niż ty. Ale i tak Cię kocham,

Twój syn Pafnucy

* * *

(list w kopercie znalezionej na dnie szuflady pod listami od Pafnucego, zaadresowany i ostemplowany w 1998 roku przez notariusza wydany Pafnucemu w dniu jego osiemnastych urodzin w 2008 roku)

Kraków, 24 grudnia 1998 r.

Kochany synku!

Co mnie to wszystko obchodzi? Jestem martwa do cholery!

Twoja mama, Lucy

P.S. A imię dałam Ci dla jaj, bo się schlałam.

KONIEC

Autor: Katarzyna Czarkowska-Guziuk